

Dziennik Łódzki

№ 83.

Sroda, dn. 9 grudnia 1931 r.

Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Podeptać traktat wersalski, nie płacić reparacji i odszkodowań OTO NACZELNE HASŁA HITLERA.

Do czego dąży Hitler.

RZYM, 8 grudnia (PAI). „Gazetta del Popolo” drukuje interesujący wywiad z Hitlerem. Hitler oświadczył, że narodowy socjalizm niemiecki dąży do otrzymania władzy w drodze konstytucyjnej. Czas pracuje dla nas — oświadczył Hitler — sytuacja dojrzała do tego, byśmy stanęli u steru rządów. — Pogłoski o kontakcie naszym z niemieckim centrum nie odpowiadają prawdzie.

Wypowiadamy również otwartą walkę centrum katolickiemu, jak dawniej faszyzm partii popolari. Nie oznacza to bynajmniej zwalczanie kościoła katolickiego. Reprezentujemy ruch polityczny, a nie religijny, nie jest naszą winą, jeśli katolicy na froncie politycznym identyfikują się z centrum.

W sprawie polityki zagranicznej Hitler powiedział: nie jesteśmy w stanie zapłacić reperatury, natomiast długi prywatne zapłacimy.

Odszkodowania są szaleństwem. Jeśli Francja będzie przy nich obstawała, doczeka się świat zupełnego bankrutstwa Niemiec. Zbliżenie niemiecko-francuskie zależy od Francji. Francja uzbrojona od stóp do głów, nie dotknięta kryzysem ekonomicznym, finansowo silna nie może pomimo wszystko traktować 65-miljonowego narodu niemieckiego jako wartości drugorzędnej.

Pokolenie, które tworzy narodowy socjalizm reprezentuje nową generację, które nie może być odpowiedzialne za traktat wersalski.

Nie uznajemy znaczenia traktatów, których Niemcy nie są w stanie respektować. Na wiosnę odbędą się wybory do sejmiku pruskiego. Zwycięstwo nasze będzie przytaczające. Pokonamy centrum i socjal-demokratów i obejmiemy rządy najważniejszego i największego z pośród państw Rzeszy.

Na zapytanie jak ustosunkują się niemiecko-narodowi do wyborów prezydenta Hitler udzielił odpowiedzi z zastrzeżeniem, że nie będzie ona opublikowana.

Brüning się kończy.

BERLIN, 8.12. (PAT) Redagowany przez dr. Gebelsa berliński organ Hitlera „Der Angriff” zapewnia, że gabinet Brüninga pozostanie u steru rządów już tylko krótki czas, do chwili ukończenia bazyjskich obrad. Po ogłoszeniu uchwał komisji bazyjskiej przyjdzie kolej na obalenie Brüninga i objęcie władzy przez hitlerowców.

Przewodniczącym sejmiku hesskiego hitlerowiec.

BERLIN, 8.12. (PAT) Nowy sejm hesski ukonstytuował się dzisiaj wybierając na przewodniczącego postać hitlerowskiego Wenera. Z ogólnej liczby 69 posłów za Wenerem głosowało 40, w tym cała frakcja centrowa. Kandydat socjal-demokracji Delb, który był prezydentem poprzedniego sejmiku, uzyskał tylko 16 gł.

Polska — Niemcy.

BERLIN, 8.12. (PAT) Niemiecka grupa unji międzyparlamentarnej obradowała wczoraj na posiedzeniu poufale. Tematem obrad miały być kwestje wzajemnych stosunków pomiędzy Polską a Niemcami.

Teza polska w sporach z Gdańskiem przed trybunałem haskim.

HAGA, 8.12. (PÉT). Przemawiał dzisiaj rzecznik prawny Polski prof. de Visscher, który stwierdził, że Polska w sporach z Gdańskiem może się powoływać również na konstytucję wolnego miasta. Następnie prof. de Visscher motywował obszernie tezę polską równouprawnienia obywateli polskich i gdańskich w Gdańsku, opierając się na art. 104 traktatu wersalskiego i uzupełniając go art. 33 konwencji paryskiej. Prof. de Visscher cytował list przewodniczącego konferencji ambasadorów do sekretarjatu Ligi Narodów i list delegacji

Gra niemieckich odwetowców.

PARYŻ, 8.XII.—Z powodu konferencji bazyjskiej zwołanej w celu nowego zbadania zdolności płatniczej Niemiec, prasa francuska zamieszcza szereg waż-

gdańskiej do konferencji ambasadorów z r. 1920, które potwierdzają, że w tym czasie zarówno Rada Ambasadorów jak delegacja gdańska rozumowały w ten sposób art. 104 i art. 33 konwencji paryskiej. Skomplikowanej tezie gdańskiej o odrębnym traktowaniu trzech kategorii mieszkańców Gdańska, mianowicie: mniejszości polskiej, obywateli polskich i poddanych państw trzech pochodzenia polskiego. Visscher przeciwstawił tezę polską iżrownania praw wszystkich kategorii z prawami większości niemieckiej w Gdańsku.

Ekscesy antyżydowskie na uniwersytecie wiedeńskim.

WIENIEŃ, 8.12. (PAT). Wczoraj powtórzyły się znowu ekscesy antyżydowskie na uniwersytecie wiedeńskim. Studenci nacjonalistyczni rozdawali wczoraj ulotki domagające się zaprowadzenia „numerus clausus”. Grupa studentów nacjonalistów wtargnęła do sali, gdzie wykladał prof. Woess z okrzykiem „preoz z żydami” poczęli wyrzucać z sali studentów i studentki żydowskie. W auli urzą-

dzieli studenci nacjonałiści szpaler i bili łaskami studentów żydów, którzy zostali wyrzuceni z sali. 12 studentów zostało rannych. W awanturach brali udział także studenci innych wyższych uczelni i młodzież gimnazjalna. Celem zapobieżenia dalszym awanturom poza gmachem uniwersytetu policja patrolowała sąsiadujące z uniwersytetem ulice.

Współpraca Włoch z Sowietami pod znakiem zapytania.

RZYM, 8.12. — W związku z artykułem „Giornale d'Italia”, odzwierciedlającym stan obecny stosunków włosko-sowieckich, nastąpiły wyjaśnienia ze środowiska sowieckiego w Rzymie.

Wynika z nich, że Sowiety byłyby skłonne rozszerzyć nawet wydatnie zakupy we Włoszech, lecz nie mogą uczynić tego ze względu na niemożliwość dyskutowania weksli sowieckich przez Banca d'Italia w tak znacznej ilości. Jak twierdzą w kołach sowieckich, przeszkody są więc po stronie włoskiej. Wobec tego czynnik sowieckie w Rzymie, wzięwszy pod uwagę półoficjalny charakter dziennika „Giornale d'Italia”, uważają że artykuł Gaydy odpowiada raczej jakimś celom politycznym. Sowietom wydaje się, że Włochy obawiają się zawarcia między Moskwą a Francją umowy handlowej a w przyszłości paktu o nieagresji, która pociągnęłaby za sobą Polskę, Rumunję, Czechosło-

wację i Jugosławję. Włochy nie widziałyby przyjaznym okiem tych porozumień Francji, stąd, według rozmówcy sowieckiego, niezadowolone które jakoby na zapas wyrażone jest w artykule Gaydy.

Ponieważ skądinąd grupa przemysłowców włoskich, która przed niejakim czasem zwiedziła Sowiety, wyraża się jakoby przychylnie o możliwości dalszej współpracy, przeto, według komentarzy sowieckich, dzisiejsza zmiana kursu przypisywana być może poniekąd i możliwym naleganiom Ameryki na ministra Grandiego w czasie jego bytności w Białym Domu. Wiadomo bowiem, że już podczas wizyty Stimsona w Rzymie Stany Zjednoczone wyrażały swą chęć osłabienia ożywionych stosunków włosko-sowieckich.

Komentarze te otrzymane ze strony sowieckiej tchnęły pewnym rozgoryczeniem, i cała wina przypisywana była Włochom.

nych komentarzy pióra najwybitniejszych publicystów.

Niezmiernie ciekawy jest artykuł profesora Gastona Jeze w „Cepeche de Toulouse”. Oto dosłowne cytaty: „Czego należy teraz szukać” — pisze Jeze — to nie zdolności płatniczej Niemiec, lecz tego, czy Niemcy mają wogóle ochotę płacić. Niemcy świadomie zrujnowały swój kredyt. Powrót do normalnego życia gospodarczo-finansowego w Europie nie nastąpi bez lojalnej współpracy Niemiec. Otóż nic nie wskazuje, aby pod tym względem mogła nastąpić zmiana na lepsze, wręcz przeciwnie, należy oczekiwać zmiany na gorsze.

Tak ocenia sytuację wybitny ekonomista w dzienniku wybitnie radykalnym. Jeszcze ciekawszy jest artykuł w dzisiejszej „Information” profesora Germain Martina, ministra skarbu w gabinecie Steega. Germain Martin występuje z prawdziwie sensacyjną rewelacją, że w Berlinie opracowano, jak się wyraża pomyślany w najdrobniejszych szczegółach plan machjaveliczny (Un plan Machiaveluque minutjeusement etudie), którego celem jest prosto wysadzenie w powietrze kredytu francuskiego zaufania do banków francuskich, nawet najsolidniej zaopatrzonych.

Germain Martin ostrzega przed metodycznie przygotowaną grą na baissę papierów francuskich, odbywającą się przy udziale osób, dokładnie obeznanych z zasobami klienteli bankowej, którą alarmują bezustannie anonimowe dzwonki telefoniczne i anonimowe listy poleczone, zawierające rady natychmiastowego wycofania gotówki z banków francuskich pod pretekstem, że podobno najlepsze się chwieją.

Jeżeli z takimi rewelacjami występuje autorytet tej miary, co Germain Martin, jeżeli wyraźnie oskarża Berlin o chęć wywołania zamętu i katastrofy finansowej wewnątrz Francji, niestrudno domyślić się do jakich środków uciekną się Niemcy w sprawie rozbrojenia lub przyszłych wyborów powszechnych, lub rewizji traktatów, zmiany granic.

Samobójstwo skarbnika magistrackiego.

KALISZ, 8.XII. (PAT).—Dziś o godz. 7-ej rano koło glinianek cegielni Młoddeckiego odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kasjer magistratu m. Kalisza Ryszard Neuman.

Zabici przez pociąg.

KALISZ, 8.XII. (PAT).—Dziś o 11-ej rano na przejeździe koło domu družnika nr. 23 pomiędzy stacjami Błaszki i Radliczyce pociąg pociąg nr. 329 najechał na brzoźkę, którą jechali do kościoła Michał Urbaniak z żoną, Julją oraz woźnica Jan Krawcer. Oboje Urbaniakowie zostali zabici na miejscu. Ciężko rannego Krawcera tenże pociąg zawiózł do Kalisza, gdzie umieszczono go w szpitalu.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

15)

TRÓJKĄT

BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.



Streszczenie.

Franek Skopień, znany pod pseudonimem „Blady”, pijak i zawalidoga, aby zdobyć pieniądze na wódkę, ciemnego listopadowego wieczoru wyrwał teczkę z ręki jakimś mężczyzną, który, ściągając opryszkę, został zabity przez przejeżdżającą tramwaj.

W teczce były bezwartościowe papiery i parę gazet.

Silne poruszenie wywołało w mieście doniesienie, iż znany przemysłowiec, Karol Wolner, zginął podczas samotnej wycieczki w Tatrach.

Z posród wszystkich pism tylko „Przeгляд Codzienny” nie doniósł o wypadku wobec czego redaktor naczelny, Barwiczek, polecił Leszkowi Wirze, reporterowi w wielkim stylu, ustalić, skąd inne pisma miały informację.

Reporterski sprawa wypadku Wolnera wydawała się zagadkową i postanowił ją rozwikłać. Współdziałal z nim siostrzeniec, Grądzki, narzeczony Nelli Kierzkowskiej, sekretarki Wolnera który cały majątek zapisał tajemniczemu stowarzyszeniu p. n. „Intelekt”, z wyróżnieniem dyrektora swej firmy, Olszańskiego. Olszański kochał Nellę. Na Wirę dokonywano parokrotnie zamachu. M. in. wynajęt Skopienia, aby zamordował reportera oraz zwłoki jego usunął.

Wirga interesował się poza sprawą Wolnera, działalnością szajki fałszerzy banknotów. Otrzymał on zaproszenie od Olszańskiego, aby odwiedził go w mieszkaniu prywatnym przy szosie Pabjanickiej, o późnej godzinie wieczorowej.

W drodze do mieszkania Olszańskiego został obezwładniony i wywieziony w niewiadomym kierunku.

Skopień przywiózł ciała reportera do mieszkania swej utrzymanki, żądając pod groźbą noża, aby przetrzymała trupa u siebie przez całą dobę.

Wirga, który był tylko ogłoszony, ocknął się. W momencie kiedy reporter pił wodę podaną mu przez kochankę Skopienia, wszedł do pokoju markiz de Lavalle z rewolwerem w ręku.

Skopień, powróciwszy nazajutrz po zamachu na Wirę na ul. Marcysińska, nie zastał ani swej kochanki, ani „trupa” reportera. W obawie, iż jest poszukiwany przez policję, ukrył się Franek w jakiejś melinie, którą opuścił dopiero po otrzymaniu doniesienia, iż policja Wirę nie odnalazła.

Skopień od 2 tygodni bezskutecznie szukał kochanki, której mieszkanie zostało wynajęte nowym lokatorem.

(Dalszy ciąg).

Na jego pytanie o Wilczkównę obrzucili go podejrzliwym wzrokiem i z wielką niechęcią odrzekli, że o żadnej Wilczkównie nic nie wiedzą, a mieszkanie wynajęli od gospodarza.

Franek ani wiedział, gdzie szukać właściciela domu, ani tembardziej nie zdradzał najmniejszej ochoty do zasięgania u niego jakichkolwiek bądź wiadomości.

— Może coś wie o całej sprawie — rozważał i sam na własną rękę postanowił zająć się odnalezieniem Staśki.

Przez kilka dni zrędu nic innego nie robił, jak od wczesnego świtu do późnej nocy spacerował po ulicach, rozglądając się bacznie dookoła.

Wystawał przed fabrykami, informował się u znajomych, którzy go

niejednokrotnie ze Staśką widzieli — napróżno. Staśka jakgdyby w ziemię się zapadła.

Wreszcie stracił nadzieję odnalezienia swej kochanki

— Wyjechała — zdecydował i od tej chwili więcej jej już nie szukał.

Pewnego pochmurnego poranku Franek mocno pijany, zataczając się po trotuarze, wracał po sutej libacji do swego mieszkania. Znajdował się właśnie przy końcu ulicy Brzezińskiej, gdy wtem z niewielkiej jednopiętrowej kamieniczki wyszła kobieta okryta czarną chustką. Ruchy jej wydały mu się bardzo znane.

Instykt podszeptnął mu aby ją śledzić, więc niezbyt pewnym krokiem poszedł za nią.

W pewnej chwili, idąca przed nim kobieta odwróciła głowę.

Frankowi dech zaparło.

Staśka!

A to ci dopiero spotkanie. Nareszcie z nią się porachuje.

Przyspieszył kroku, ale dziewczyna, która go również poznała poczęła szybko biec.

— Staśka! — krzyknął i puścił się za nią w pogoń.

Ale wypita w nadmiernej ilości wódka utrudniała mu pościg. Nogi płątały mu się i wreszcie zawadził o kamień. Jak długi runął na bruk.

Gdy się podniósł, przeklinając straszliwie, Staśki już nie było. Skręciła widocznie w jakąś poprzeczną uliczkę, lub też skryła się w pierwszej lepszej kamienicy.

Franek zrozumiał, że w tych warunkach w danej chwili Staśki nie odnajdzie. Dał więc za wygraną i kulejąc, gdyż przy upadku potłukł sobie kolano, udał się do swej meliny.

Ale spotkanie Staśki było dla niego nowym bodźcem do odszukania dziewczyny, na której postanowił się krwawo zemścić.

— Nie daruję suce — powtarzał w duchu — popamięta ona Franka Skopienia.

Od tego czasu ulica Brzezińska i jej okolice były terenem jego poszukiwań.

Minął dzień, drugi, wreszcie mu się poszczęściło.

Stał w mrocznej bramie jednej z kamienic przy ulicy Brzezińskiej, gdy w tem mignęła mu sylwetka Staśki.

Chyłkiem wysunął się z bramy. Noc, ciemno, w oddali błyszczą mdłe światła latarni. Dookoła ani żywej duszy. Tylko Staśka i on.

Wymarzona okazja dla dokonania zemsty.

Cicho, niczem wilk, skradał się za swą ofiarą, która nic nie przeczuwała i zwoła postępowala naprzód.

Gdy już był blisko Staśki wyprężył się i w dwóch susach był przy niej.

Staśka czując ciężką dłoń, spadającą na jej ramię, krzyknęła wystraszona, ale lęk jej spotęgował się stokrotnie, gdy w napastniku poznała Franka.

— Mam cię — zasyczał przez zęby Skopień — teraz mi nie ujdiesz, ale za nim umrzesz gadaj coś zrobiła, z trupem.

Staśka milczała, gdyż wiedziała, że prośby jej nie wzruszą rzeziemieszka.

— Mów! Nie chcesz?

Pięść Franka spadła na twarz Staśki. Dziewczyna zatoczyła się i upadła.

— Wstań!

Noga Franka w ciężkim bucie uderzyła ją z wielką siłą w bok.

Jęknęła głucho.

— Nie bij!...

— Nie bij — przedrzeźniał Skopień — ja cię nauczę posłuszeństwa.

Trójkąt ze srebra.

Od kilku lat Kazia, gdy tylko zmierzchno wieczorny zapadał, zrywała się z postania, przywdziewała krzykliwy, rzucający się w oczy strój i upiększywszy przy pomocy pudru i szminki swoją twarz wychodziła na ulicę.

Pogoda letnia, czy to szaruga jesienna, lub luty, mroź, ona zawsze była na posterunku i drobnym krokiem przemierzała Piotrkowską od ulicy Andrzeja do Zielonej i zpowrotem.

Wzrokiem zaczepiała przechodniów. Kilka słów szeptem zamienionych pchało Kazię do garconierzy, wstępując czasami z przygodnym adoratorem do jakiejś zacisznej restauracyjki na kolację.

Ale nieubłagany czas żłobił niezatarte ślady na pięknej niegdyś buzi Kazi i przechodził dzień za dniem, a ona umęczona wlokła się nad ranem na spuchniętych nogach, głodna i bez grosza w kieszeni aby rzucić się na swe legowisko, wypocząć przez kilka godzin i znów o pustym żołądku ruszyć na ulicę.

Skopień przycisnął kolanami dziewczynę do ziemi i z kieszeni wyciągnął nóż.

Staśka nie bronila się, bo nie dałaby mu rady. Pomocy nie wzywała. Zanim przybiegłby ktokolwiek, to i tak Franek miałby dość czasu aby ją zamordować. Przymknęła oczy i modląc się oczekiwała ciosu.

Tymczasem Skopień szykował się do zadania śmiertelnego uderzenia. Podniósł do góry rękę zbrojną w ostry nóż i nagle poczuł, że rękę jego ktoś silnie ścisnął w przegubie.

Szarpnął się z całej siły, wyswobodził rękę z uścisku i stanąwszy na nogach był gotów do walki, ale zanim zdążył rozpoznać napastnika otrzymał potężne uderzenie w lewą szczękę i runął na kamienie tracąc przytomność.

Staśka w pierwszej chwili nie zorientowała się w sytuacji i dopiero usłyszawszy loskot upadającego ciała otworzyła oczy.

Spojrzenie jej padło na tajemniczego zbawcę. Uśmiechnęła się przyjaźnie.

— To pan? — wyszeptęła, próbując powstać.

Głód do najgorszych rzeczy zmusi, to też i Kazia kraść się nauczyła i bez najmniejszego skrupułu kładła swą rękę do cudzej kieszeni.

Wszak żyć z czegoś trzeba.

Długa zimowa noc już prawie schodziła, gdy Kazia utrudzona wielogodzinnym spacerowaniem po Piotrkowskiej, które jej w rezultacie tylko silniejszy ból w nogach przyniosło, zatrzymała się u zbiegu ulic Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia. Wzrok jej padł na przylepioną do ściany domu klepsydrę.

— Adolf Boeltich — czytała — przemysłowiec łódzki — zginął śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 32.

— Adolf Boeltich — powtórzyła. Tak to on, przez niego stoczyła się na dno życia.

Nadbiegły wspomnienia.

Z różowej ampli, wiszącej u stroju, sączyło się dyskretnie przydomione światło.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Grudzień

9

Sroda

DZIŚ: Walerji i Leokadii
 JUTRO: NMP. Loretańsk.

— — —

Wschód słońca 7.31.
 Zachód słońca 3.26.
 Wschód księżycy 8.31.
 Zachód księżycy 15.08.
 Długość dnia 8.01.
 Ubytek dnia 0.19.

MUZEUUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w srody, soboty i niedziele od 10-16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemyz (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Bpszteina (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pajbianicka 50)

POD WŁOS.

A więc dziś...

A więc dziś legion bezinteresownych „komisarzy”, którym jedynie medal za ofiarność przyswieca, — wyrusza w teren, by policzyć „żywe dusze”.

Jak tylko dowiedziałem się o zamiarze napisania — natychmiast wystąpiłem z własnym projektem organizacyjnym, który jednakże, — jak wszystkie w ogóle genialne pomysły w dzisiejszej dobie — znalazł się w koszu. — A szkoda!

Na czym polegał ów projekt zapomniany? Otóż przedewszystkiem tekst formularza nie zawierał wogóle rubryki: „imię i nazwisko”. Bo jakież znaczenie ma nazwisko? Czy będzie wydany imieniem skorowidz? Nie! Arkusz spisowy brzmiał następująco:

- 1) płeć i wiek?
- 2) żonaty (zamężna) i dlaczego?
- 3) jakie stosunki i z kim? (towarzyskie, majątkowe i t. p.)
- 4) co mówi o procesie brzeskim i dlaczego nie mówi tego, co myśli?
- 5) jak długo jest dojrzały i co z tego wynika?
- 6) jak się zapatruje na system „dwojga dzieci” i jak to robi?
- 7) zawód główny, poboczny, dodatkowy, niespodziany, przymusowy, dorywczy i miłośny?
- 8) czy zawód poboczny daje niespodzianie główny dochód? Jeśli tak, to, kto jest „macherem”?
- 9) czy dopuszczał wściekłość do protestu? Jeśli nie, to skąd miał forsę?
- 10) jakie stanowisko, oprócz pułkownika, uważa dziś za najpewniejsze?

Oto dziesięć zasadniczych pytań, które niewątpliwie dalyby najpełniejszy obraz statystyczny. Niestety — ten natychmiastowy projekt nie znalazł laski u naszych wielmożów i dlatego istotne problemy współczesnego życia w Polsce nie znajdują należytego oświetlenia.

Na zakończenie tego „pod włoska” żyjęz wszystkich honorowym komisarzom spisowym bez względu na płeć stu procentowego powodzenia w tej niezbyt wdzięcznej a tak potrzebnej pracy.

Luboń.

Pamiętaj o najbiedniejszych!

Premjera w Teatrze Kameralnym.

„ONA CZY JEJ SIOSTRA“

(II frutto amaro)

komedja w 3 aktach Roberta Bracco. przekład Z. Czarneckiego.

Rzecz o impotencji, i z impotencją. Impotencja komedji jest klasyczna: komedja w akcie I dużo obiecuje, za dużo; w akcie II jeszcze obiekanie, cacanki, lecz publicy już mniejsza radość, bo sztuka traci wyrażenie na sile, nie bierze się do rzeczy, omija trudności, sprostom gadaniem pokrywa impotencję, jeszcze się wdzięczy i nadrabia miną, lecz ciałem i duszą wzdycha do kurtyny; akt III to już wstydlawa kapitulacja. Publiczka nie jest wzięta. Jest podrażniona, niece roznamiętniona, lecz jednocześnie czuje niedosyt i mdłe zmęczenie: w trzyaktowym jej stosunku z komedją nie było organu komicznego.

Winę tego niezdrowego stosunku ponosi p. Robert Bracco. Przedewszystkiem akcja: niejaka Matylda Rincetti ma męża starego, któremu zawsze w momentach decydujących „opadają ręce”. Matylda uwielbia, oczywiście, młodego Lud-

Miejsce urodzenia i zamieszkania. Wzajemne przenikanie ludności poszczególnych dzielnic wykaże i uwydatni dzisiejszy spis powszechny

Dzisiejszy, drugi z kolei powszechny spis ludności Rzplitej, będzie to momentem w swych konsekwencjach niezmiernie ważnym dla życia gospodarczego i społecznego naszego kraju.

Jednakże spis grudniowy osiągnie swój doniosły cel tylko wówczas, o ile zostanie przeprowadzony w najdrobniejszych nawet szczegółach dokładnie i starannie.

Należy odrazu zdać sobie sprawę z tego, że uskutecznienie tego postulatów zależy wyłącznie od dobrej woli spisujących mas.

Niektóre pytania na arkuszu spisowym mogą się wydać na pierwszy rzut oka często tylko formalnymi. Takie wrażenie może robić m. in. pytanie, dotyczące miejsca urodzenia. Tymczasem, znaczenie tej pozycji jest bardzo istotne, jakkolwiek zupełnie inne niż np. w dowodach osobistych.

W paszportcie „miejsce urodzenia” służy do dokładnego stwierdzenia tożsamości osoby, podczas gdy w arkuszu spisowym pozycja ta nabiera dopiero wartości w zestawieniu z „miejscem zamieszkania”. Przy opracowaniu statystycznym milionów arkuszy spisowych wychodzi wtedy na jaw zjawisko tak ciekawe jak wędrowni ludności wewnątrz państwa.

Dla Polski zjawisko to posiada specjalne znaczenie. Liczbowe ujęcie przemieszczania się obywateli pozwala nam przedewszystkiem zdać sobie sprawę ze wzajemnego przenikania ludności wszystkich dzielnic, a tem samym ze stopnia scalania się państwa.

W czasie pierwszego spisu ludności w 1921 r. ruch ten nie uwydatnił się jeszcze zbyt jaskrawo, jakkolwiek dane liczbowe zaczęły go już sygnalizować. I tak: w roku 1922 w b. zaborze rosyjskim na 1 tysiąc mieszkańców przypada-

ło 5—6 osób. pochodzących z innych dzielnic. W Małopolsce istniał podobny stosunek liczbowy. W Wielkopolsce natomiast na 1 tysiąc ludności przypadało około 50 osób z innych dzielnic.

Oczywista, ruch ludności odbywa się nie tylko poprzez dawne kordony, ale i w obrębie poszczególnych dzielnic, województw i powiatów. Niemniej ważnym jest więc odzwierciedlenie zmian w stopniu zaludnienia poszczególnych części kraju i nurtujących w tym względzie tendencji nieraz b. charakterystycznych, jak np. proces urbanizacji t. j. przemieszczania się ludności wiejskiej do miast.

Jak się dowiadujemy, wszystkie organizacje pracowników umysłowych postanowiły zwrócić się do swych członków z propozycją samoopodatkowania się na rzecz bezrobotnych kolegów.

Ponieważ jednak nie wszyscy pracownicy są zarejestrowani w związkach, co znacznie utrudnia tę akcję, postanowio-

Pracownicy umysłowi dla ulżenia doli bezrobotnych kolegów.

no wystosować odezwy do wszystkich firm łódzkich, na ręce zatrudnionych pracowników.

Celem poinformowania ogółu pracowników o stanie tej akcji będą od czasu do czasu zwołane zebrania, na których będą odczytywane sprawozdania z wyników tej akcji doraźnej. (p)

Odruch rozpaczny zredukowanego biuralisty. Skok z III piętra na bruk podwórka przy ulicy Piotrkowskiej 51.

W dniu wczorajszym około godz. 1 pp. lokatory domu przy ulicy Piotrkowskiej 51 usłyszeli nagłe wielki huk, któremu towarzyszył brzęk szkła i przeraźliwe krzyki.

Gdy lokatory wybiegli na podwórze

Eksport kapeluszy do Bułgarii.

W swoim czasie komisja eksportowa przy łódzkiej izbie przemysłowo-handlowej, zwróciła się z zapytaniem do polsko-bułgarskiej izby handlowej z zapytaniem, czy na rynku bułgarskim jest zapotrzebowanie na łódzkie wyroby.

W dniu onegdajszym nadeszła odpowiedź, iż na rynku bułgarskim może być zapotrzebowanie tylko na kapelusze.

Urlop komendanta policji na powiat łódzki.

W dniu onegdajszym udał się na urlop 3-tygodniowy komendant policji na powiat łódzki nadkomisarz Lange.

W czynnościach zastępować go będzie kierownik komisariatu w Zgierz — podkomisarz Paprocki. (p)

Strajk w przemyśle jedwabnym zlikwidowany. Robotnicy zgodzili się na arbitraż.

W dniu wczorajszym przy udziale 2000 robotników odbyły się zebrania we wszystkich związkach robotniczych przemysłu jedwabniczego, w sprawie przystąpienia do pracy.

Jak wiadomo strajk ten, w którym bierze udział około 4000 robotników, trwa już od 10 tygodni.

Przemysłowcy, opierający swą kalkulację na przemyśle bawełnianym, proponowali robotnikom place, w wysokości obowiązującej w tym przemyśle. Robotnicy jednak na warunki te, mimo przeciągającego się strajku, nie zgodzili się, domagając się podwyżki plac o 50

procent.

Ostatnio jednak przemysłowcy zgodzili się pójść na ustępstwa i podwyższyc place o 20 procent.

Biorąc powyższe pod uwagę zebrani postanowili zgodzić się na arbitraż u inspektora pracy Wojtkiewicza.

W związku z tem w dniu wczorajszym udała się do inspektora pracy delegacja robotników, z prośbą o wyznaczenie wspólnej konferencji z przemysłowcami.

Należy mieć nadzieję, że tym razem sprawa ta zostanie pomyślnie załatwiona i strajk zostanie zlikwidowany. (p)

oczom ich przedstawił się okropny widok. Oto w kałuży krwi wśród potłuczonego szkła leżał na bruku podwórku jakiś przyzwicie ubrany młodzieniec.

Zawezwano natychmiast pogotowie, którego lekarz stwierdził u ofiary pęknięcie podstawy czaszki, oraz złamanie nóg i rąk. Po opatrzeniu prowizorycznym odwieziono młodzieńca w agonji do szpitala św. Józefa, gdzie po 20 minutach skonał.

Przybyłe na miejsce władze policyjne stwierdziły iż chodzi tu o wypadek samobójstwa, które popełnił 26 letni Stanisław Rozenberg, zamieszkały przy ulicy Zachodniej 21.

Rozenberg, z zawodu biuralista, został ostatnio zredukowany, co podziślało nań deprymująco doprowadziło do desperackiego czynu.

Wczoraj Rozenberg wyszedł w godzinach porannych z domu bardzo zdenerwowany. Błąkał się przez kilka godzin po ulicach miasta, następnie wszedł do domu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 51, widocznie zgóry już uplanowanym zamiarem podelnienia samobójstwa.

byłoby z nim źle. Pani Matylda — dzięki oryginalnemu kaprysowi autora — wyciągnęła ten wniosek, i akcja jakoś tam dalej idzie...

Finał: Zosia i Ludwik (biedna pani Matylda!) nie tyle drogą intrygi komedjowej, ile drogą naturalnego doboru, zaręczają się i t. d.

Błahostka tego kalibru, co „Ona czy jej siostra”, żeby wyżyć na scenie, musiałaby być karmiona nieco inaczej, niż to zrobił p. Bracco: przedewszystkiem dowcipem i finezją dIALOGU. Tymczasem autor prowadzi „słówka” ciężką ręką i żeby powiedział jeden dowcip musi okręzać swój dialog kilkunastu martwymi scenicznie słowami; na marginesie komedjowego dialogu powstają w ten sposób luźne i autonomiczne sceny zatrudnione pracowitem wywoływaniem i materializowaniem dowcipu. Taki rytuał sceniczny sieje, oczywiście, nudę.

Dodajmy, że dialog komedji „Ona czy jej siostra” nie ma naogół mocy stwarzania postaci scenicznych, i dlatego widz odnosi wrażenie, że życie figur i ruchy tego życia są mocno „naciągane”; akcja leci po szynach urojonych przez pana autora.

Komedja grana była niezłe; trudno oczywiście wymagać, żeby aktorzy byli dowcipniejsi od autora; terror tekstu zawsze ma swoją wymowę.

P. Zofia Grabowska w roli Matyldy Riccetti demonstrowała inteligentną technikę aktorską. P. Irena Wasutyńska z talentem kreowała niewinność Zofji, naogół niewinność jest mało sceniczna, ale to już nie jest wina p. Wasutyńskiej

P. Kazimierz Szabert miał wdzięczną rolę zdradzanego męża i grał ją paradnie. Wprawdzie eksploatuje on ciągłe jednego i tego samego typka, (którego gra w każdej sztuce „ciąg dalszy”), ale robi to tak rozkosznie, że widownia za każdym razem reaguje bardzo serdecznie. P. Tadeusz Krotke w roli pozeracza serce — poprawny. P. Brodniewicz jako Gustaw, robił co mógł, a w scenie erotycznej może nawet więcej.

Reżyserja dyr. Borowskiego kulturalna.

Kazimierz Korcelli.

Widowiska Łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Mieszkanie Żojki”.
TEATR KAMERALNY: „Ona czy jej siostra”.
TEATR POPULARNY: „Express północny 133”.
TEATR W SALI GYERA: —
COCTAIL: „Śmieję się, śmieję”.
MOMUS: „Pst! Szal!”

APOLLO: „Nibelungi”.
ARS: „Przedwiośnie”. „Podwójne życie apasza”.
BAJKA: „Indyjski grobowiec”.
CASINO: „Noce paryskie”.
CAPITOL: „Kwiat Algieria”.
CZARY: „Statek przemysłników”.
DOM LUDOWY: „Dziewczyna z plekta”.
ERA: „Gehenna miłości”.
GRAND KINO: „Rozwódka”.
LUNA: „Obława w Paryżu”.
MIMOZA: „Uwiedziona”.
OAZA: „Gonieć Napoleona”. — „Handel żywym towarem”.
ODRON: „Pan Cytryn z Pomeranii”.
OŚWIATOWY: „Maska obłudy”. — „W ogniu i potokach krwi”.
PRZEDWIOSNIE: „Janko muzykant”.
PALACE: „Narzeczona z loterii”.
RESURSA: „Spóźniony romans”.
RAKIETA: „Księżniczka na urlopie”.
SPLENDID: „Miłość Zorzyty”.
ŚWIATOWID: I. „Za głosem serca”. II. „Konik Kelly na froncie”.
UCIECHA: „Gehenna duszy”.
WODEWIL: „Pan Cytryn z Pomeranii”.
ZACHĘTA: „Parada miłości”.
VENUS: „Triumf Cowboya”. Igraszka pieniędzy

Teatr Miejski.

Dziś, środa wiecz i sobota o godz. 4 po pol. ostatnie powtórzenia powodzeniowej, barwnej sztuki Bulhakowa „Mieszkanie Żojki” z I. Horreka i J. Woskowskim.
Jutro, czwartek, wchodzi na afisz głosna sześciopłatkowa sztuka z prologiem i epilogiem Rehfisch'a i Herzoga, „Sprawa Dreyfusa”.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta 10)

Dziś środa, czwartek i piątek wiecz. pełna romansowa esprito „przeobrażonych syntez” komedia R. Bracco „Ona czy jej siostra” w wybornym wykonaniu: Grabowskiej, Waslutynskiej, Brodniewicza, Krotkiego i Szuberta.
W sobotę o godz. 5-ej po pol. po cenach zmniejszonych po raz 75-ty kapitalne „Hau Hau” z Michałem Zniczem.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa 26 18 tel. 178-00)

W piątek dnia 11 dana będzie po raz 1-szy piękna pełna orku komedia 3 akt. p.t. „Urwis”. Sztuka przygotowana reżyserką przez p. St. Skalskiego, znajduje znakomitą odtwórczynię, w roli tytułowej, p. Helm-Helmińska, ulubienicę publiczności łódzkiej.
Dziś, po raz ostatni sensacyjna komedia „Express północny 133”.

RADJO

Łódź

ŚRODA, dnia 9 grudnia 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.00 Przerwa.
15.00—16.20 Muzyka z płyt gram. z W-wy.
16.20—16.40 Odczyt ze Lwowa p. t. „Stanisław Szczepanowski — cztowiek i działo” — wygl. red. Nikodem Kopilewicz.
16.40—16.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego systemu Linguaphone.
17.10—17.35 Odczyt z W-wy.
17.35—18.35 Koncert popołudniowy z W-wy.
18.35—18.55 Rozmaitości.
18.55—19.30 Transmisja apelu i pulku szwoleżerów im. marszałka Piłsudskiego z okazji święta pulku.
19.30—19.45 „Skryzka pocztowa Łódzka” — koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.45—20.00 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów, komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi i odczytanie progr. na dzień następny i płyty gram.
20.00—20.15 Feljeton muzyczny (tr. z W-wy).
20.15—21.00 „Podróż na gapę” — wesoła audycja muzyczna (tr. z W-wy).
21.00—21.15 Kwadrans literacki (tr. z W-wy).
21.15—22.10 Recital fortepianowy B. Kona (tr. z W-wy).
22.10—22.25 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego kom. meteor. pol. i orsz. wiadomości sportowe (tr. z W-wy).
22.25—22.45 Muzyka z płyt gramof. z W-wy.
22.45—24.00 „Spacer detektorowy po Europie” (retransmisje stacji zagranicznych).

Morderstwo w obronie honoru córki Uwodziciel ukamienowany przez rodziców uwiedzionej dziewczyny.

W dniu wczorajszym wieś Jutroszew, gminy Grabice pod Łodzią była widownią potwornego morderstwa dokonanego na osobie 23-letniego młodzieńca przez rodziców uwiedzioną przez niego dziewczynę.

Prawie od roku 23-letni Stefan Różga był w mieszkaniu małżonków Jasinowskich, starając się o rękę ich córki, 19-letniej Anny.

Przed kilku dniami, gdy pożar pochłonił całe gospodarstwo Jasinowskiego, doprowadzając do ruiny materialnej, Różga zrezygnował z małżeństwa z córką pogorzela, zaprzestając dalszego widywania się z narzeczoną.

Ze względu na to, iż młoda Jasinowska była matką dziecka Różgi, rodzice jej postanowili za wszelką cenę doprowadzić do małżeństwa córki z jej uwodzicielem, nie cofając się nawet przed groźbą dokonania zabójstwa w razie porzucenia przez niego uwiedzioną.

W dniu wczorajszym po wyjściu z kościoła po nabożeństwie, Jasinowski zbliżyli się do Różgi zapraszając go na poczęstunek do pobliskiej karczmy, ce-

lem omówienia ostatecznego załatwienia sprawy.

Po wyjściu z karczmy, gdzie obydwie strony nie doszły do porozumienia wskutek zdecydowanego uporu ze strony uwodziciela, Jasinowski przekonawszy się, iż Różga nie zamierza poślubić jego córki, postanowił zemścić się na uwodzicielu. W pewnym momencie, gdy małżonkowie Jasinowscy w towarzystwie Różgi przechodzili koło leżących w większej ilości kamieni naszykowanych do zpreparowania szosy, 51-letni Stefan Jasinowski razem z żoną swą 45-letnią Zofią uzbrojony się w kamienie, poczęli nimi obrzucać uwodziciela.

Na wszczęty alarm przez mordowanego nadbiegli sąsiedzi, jednakże zastali już tylko strasznie zmasakrowane zwłoki Różgi, ukamienowanego przez Jasinowskich. Powiadomiona policja aresztowała mściwych wieśniaków, poczem pod silnym konwojem przewiozła ich około godziny 7 wieczorem do Łodzi, gdzie osadzono ich w więzieniu przy ulicy Kopernika. (p)

Z listów do „Dziennika Łódzkiego”.

Rejestracje na zapomogę doraźną. O traktowaniu bezrobotnych w urzędzie zasiłkowym.

Proszę Szanowną Redakcję o zamieszczenie poniższego mego listu ku zwróceniu uwagi władz na pewne sprawy i pouczeniu pewnych urzędników, iż w wolnej Rzeczypospolitej nie dzierz ma także swoje prawa, których nie wolno mu odbierać.

Magistrat łódzki, jak wiadomo, spieszy bezrobotnym po wyczerpaniu przez nich zapomogi ustawowej z pomocą doraźną, co ogłasza się stale we wszystkich pismach łódzkich. Nikt jednakowoż nie wspomina o tem, jak udzielanie tej pomocy wygląda w rzeczywistości, wobec dziwnego pojmowania swoich obowiązków przez niektórych urzędników.

Aby uzyskać zasiłek doraźny musi bezrobotny zarejestrować się w urzędzie zasiłkowym przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich 32. Wszystkie byłoby w zupełnym porządku, gdyby nie wyraźne szkany, stosowane wobec bezrobotnych. Mnie osobiście spotkał następujący sposób załatwienia mej sprawy przez jednego z urzędników:

Trzymając się daty ogłoszenia o rejestracji—udałem się w sobotę, 5 b. m. do urzędu zasiłkowego.

Mimo, iż w mojej legitymacji bezrobotnego figurowały wszystkie dane, dotyczące czasu i miejsca mego zatrudnienia, urzędnik p. W. S. kazał mi przynieść świadectwo z ostatniego miejsca pracy, z podaniem czasu pracy, oraz przyjść z tem zaświadczeniem jeszcze tegoż dnia. Po ponownym przyjściu do urzędu już z żądaniem świadectwem, na które również musiałem czekać, p. W. S. kazał mi przyjść w poniedziałek.

Kto może otrzymać ulgi przy wykupie patentów.

III kat. zamiast II i IV zamiast III.

Izba Skarbowa Łódzka otrzymała okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie ulg dla kupców i przemysłowców przy wykupywaniu patentów na rok 1932.

Wedle brzmienia wspomnianego okólnika kupcy i przemysłowcy, posiadający dotychczas kat. II mogą otrzymywać kat. III, posiadający zaś kat. III będą mogli wykupywać kat. IV.

Ulgi te będą udzielane po złożeniu indywidualnych podań do Izby skarbowej za pośrednictwem przynależnego urzędu skarbowego. W podaniach tych należy przedewszystkiem udowodnić, że wykupienie normalnego patentu zagraża

Wobec niewłaściwego zachowania się urzędnika zwrócić się do kierownika urzędu zasiłkowego, a ten w mojej obecności stwierdził, iż wymaganie specjalnego zaświadczenia było nie na miejscu, jak również niepotrzebne było odsyłać mnie na poniedziałek. Kierownik urzędu sprawę moją załatwił bezwzględnie, tego samego dnia.

Bezrobotni cierpią już dość przez to, że muszą znosić skrajny niedostatek i obywać się niemal bez wszystkiego. To chyba jednak, mojem zdaniem, nie upoważnia urzędnika, pobierającego pieniądze za obsługiwane bezrobotnych, do uważania ich za motłoch godny pogardy i siania przez to rozgoryczenia i fermentów wśród najszerzych warstw bezrobotnych mieszkańców Łodzi.

B. Rykowski.

Wzrost patronatów opieki nad hufcem P. W. Wzrost zainteresowania ideą P. W. wśród rodziców i opiekunów młodzieży szkół średnich.

Idea opieki nad pracą obywatelską naszej młodzieży coraz to więcej zyskuje zwolenników.

Rodzice uczniów zakładów średnich, przy których istnieje przysposobienie wojskowe, nietylko wykazują coraz większe zainteresowania tym kierunkiem pracy obywatelskiej młodzieży, ale chcą czynnie tę pracę popierać.

Rezultatem tej zdrowej myśli społecznej są nowo powstałe organizacje rodziców uczniów na terenach szkół mającej na celu pracę propagandową i opiekę moralną i materialną nad hufcami.

I tak — przy Państwowym Gimnazjum im. Prezydenta Narutowicza z inicjatywy dyrektora tego zakładu, p. Fabrycego, rady pedagogicznej i rodziców powstaje „Sektora opieki nad hufcem PW”; przy Gimnazjum Męskim Tow. Szerz. Ośw. i Wiedzy Techn. wśród żydów istniejąca „Opieka rodzicielska” postanowiła rozszerzyć również opiekę nad hufcem P. W.; przy Państwowej Szkole Włókienniczej — rodzice uczniów uchwalili także konieczność powstania takiej organizacji, która mogła spełnić zadanie opieki nad hufcem i zawiazali „Sektora Opieki nad hufcem PW.” przy „Kole Rodzicielskim”.

Sprostowanie.

W sprawozdaniu naszym z uroczystości jubileuszu felcerów wkłada się omyłka, a mianowicie zamiast „przemawiali przedstawiciele władz lekarskich” wydrukowano „piekarskich”, co niniejszym prostujemy.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 8 grudnia i dni następných
Przepiękny dramat osnuty na tle noweli Henryka Sienkiewicza p. t.

Janko muzykant

W wykonaniu Marji Malickiej,
Witolda Conti
i innych.

Nad program: ciekawe aktualności filmowe i wesoła komedia. Następný program: „ANNA CHRISTIE”
W rolach główných: Greta Garbo Charles Bickford.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku 8 do poniedziałku 15 grudnia
1931 r. wł.
Wielki 100% polski dźwiękowiec!

UWIEDZIONA

W rolach główných: M. Malicka, K. Ankwicz, Z. Sawan, K. Junosza-Stępowski, T. Olsza.

Nad program: **Dodatek dźwiękowy.**

Następný program: „LOTNIK” w roli gł. Jack Holt.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Koncesjonowana Szkoła tańca

D. FRYDWAŁDA, Południowa 10

Przyjmuję zapisy Pań i Panów
w kompletach i pojedynczo. —
UWAGA: dla P. T. Związków i uczniów
szkolnych 50% rabatu.
Inform. udziela szkoła od g. 10 r. do g. 22 w.

Koncesjonowana Szkoła Tańca

Rutynowanego nauczyciela

I. LEWKOWICZA

przy ul. Południowej Nr. 36
prywatnie ul. POMORSKA 24.
Przyjmuję zapisy na najnowsze i wirowe
tańce w kompletach i pojedynczo.
Uwaga: Wycucam najnowszego tańca „Rumba”
bez względu na zdolność.
Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 6 p. p.
do 10 w. w kancelarii szkoły i w mieszkaniu
prywatnym od godz. 9 rano do 10 w.
Ceny przystępne.

Koncesjonowana Szkoła Tańców Towarzyskich

B. Libowicza

ul. Sienkiewicza 15, tel. 145-22.
Wycucam tańców nowoczesnych, salonowych
podług najnowszej metody, a także najnow-
szego tańca „RUMBA” w grupach i pojedynczo
bez względu na zdolność. Wyczerpujących
informacji udziela kancelaria szkoły w godz.
od 11—1 pp. i od 5—10-jej wieczorem.

„RUMBA”

i inne tańce nowoczesne wycucam

Koncesjonowana Szkoła Tańca
Zygmunta Henrykowskiego

Cegielniana 21. — Tel. 163-43.

Zapisy na kursy początkujących, za-
awansowanych i pojedynczo przy-
jmuje od 11-jej rano do 10-jej wieczór.

Prywatne

Lekcje Tańca

Znany mistrz tańcowy i pedagog

J. Dębiński, Kilińskiego 15,

wycucam, bez względu na zdolności naj-
nowszych tańców, m. in. nowoczesnego tańca
„RUMBA”

Lekcje odbywają się w kompletach i pojedyn-
czo. Informacji udziela się prywatnie ulica
Kilińskiego Nr. 15, front, I-sze piętro.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU
TOWARÓW WEŁNIANYCH Z FIRM:
BIELSKICH, TOMASZOWSKICH
I LEONHARDA POLECA FIRMA

SALOMON SULKES

ŁÓDŹ

NOWOMIEJSKA 15. :: TEL. 163-84.

UWAGA:

Wydajemy kolekcje krawcom!!!

Na gwiazdkę!

Na wypłaty!

Eleganckie damskie płaszcze, damskie i mę-
skie swetry i pulowery, Jedwabne i wełniane
towary, biały towar, franki, kapy, bielizna
pończochy, torebki, buty, kołdry i moc innych
artykułów poleca LEON RUBASZKIN, ulica
Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez
wkładu.

Kurjer Krawiecki

GELASSENA

40 SIENKIEWICZA 40

Odświeżalnia garderoby męskiej i damskiej	CENY PRASOWANIE:
Parowa pralnia chemiczna i farbiarnia	Spodnie — 0,90
Wykonanie szybkie	Marynarki i Kamizelki 1,50
	Palta — 2,40
	Sukni — 2,20

240-80 telefon 240-86

Dr. med.

STARKER

Spec. chorób wenerycznych,
skórnych i włosów.

Sródmiejska 12

(dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87.
Od godz. 9—1 i od 4—8 w niedziele i święta
od 10—1.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. J. NADEL

Akuszerka, choroby kobiece

Godz. przyjść od 8—5 i od 7—8 wiecz.
Pomorska Nr 7 Telef. 127-84

Koncesjonowana Szkoła Tańców
Towarzyskich

J. Wajntrauba

ŁÓDŹ, ul. Kilińskiego Nr. 44

(2-gie podw. parter).

Wycucam praktycznym sposobem bez względu
na zdolność najnowszych tańców obecnych,
a w pierwszym rzędzie znany na całej kuli
ziemskiej taniec „RUMBA”.

Przyjmuje w kompletach i pojedynczo.
Informacje i zapisy przyjmuje od godz. 10 r.
do 11 wieczór.

Dr. Med.

Jerzy Sudya

Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.

Przyjmuje od 5—8.

Za pożyczanie

500 zł.

oddam pokój w procencie w okolicy Ra-
dogoszcza. Oferty proszę składać do
„Dziennika Łódzkiego” pod „500”.

Zakład krawiecki

A. BERMIC

(dypł. w Paryżu)

ul. Południowa Nr. 30.

Wszelkie zamówienia na roboty męskie wyko-
nuje solidnie, punktualnie, tanio i na dogod-
nych warunkach.

Wyprzedaż gwiazdkowa.

Porcelana, szkło, kamionki, naczynia
kuchenne poleca po cenach znizonych

O. Gnauk, ul. Kopernika 22.

Bizuterje

zegarki na raty, ceny
gotówkowe poleca
„Preciosa” Piotrkow-
ka 123 w podwórzu.

Z powodu wyjazdu
jest do odstąpi-
enia część kina. Zgło-
szenia Pomorska, 89
od godz. 5—7 wiecz.

Pokój do wynajęcia
W wiadomości: ulica
Ogrodowa 28, II sieni,
m. 8.

Inteligentnych, wy-
mownych akwizyto-
rów poszukuje biuro
„Sfinks”, Główna 9.

SKŁAD FUTER

ŁÓDŹ
Piotrkowska 19
Telef. 162-23 i 224-66.

UWAGA!
Pracownia kuśnierska na miejscu.

Najnowsze

PERFUMY

jak również wszelkiego rodzaju
kosmetyki (krajowe i za-
graniczne) w wielkim wyborze
poleca Perfumerja:

J. DRUKIER

Zawadzka 5. Tel. 175-92.

UWAGA: Ceny konkurencyjne.



**Lustra
Trema**

WYTW. LUSTER

Alfred

Teschner

JULIUSZA 20

RÓG NAWROT

Tel. 220-61

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 lampy) przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekro-
logi — 30 gr., zwyżkowe za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze
zł. 1.20, dla posiadających pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej,
firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięczna w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odosłanie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.